

ABP SZYMON MARCIN KOZŁOWSKI
METROPOLITA MOHYLEWSKI

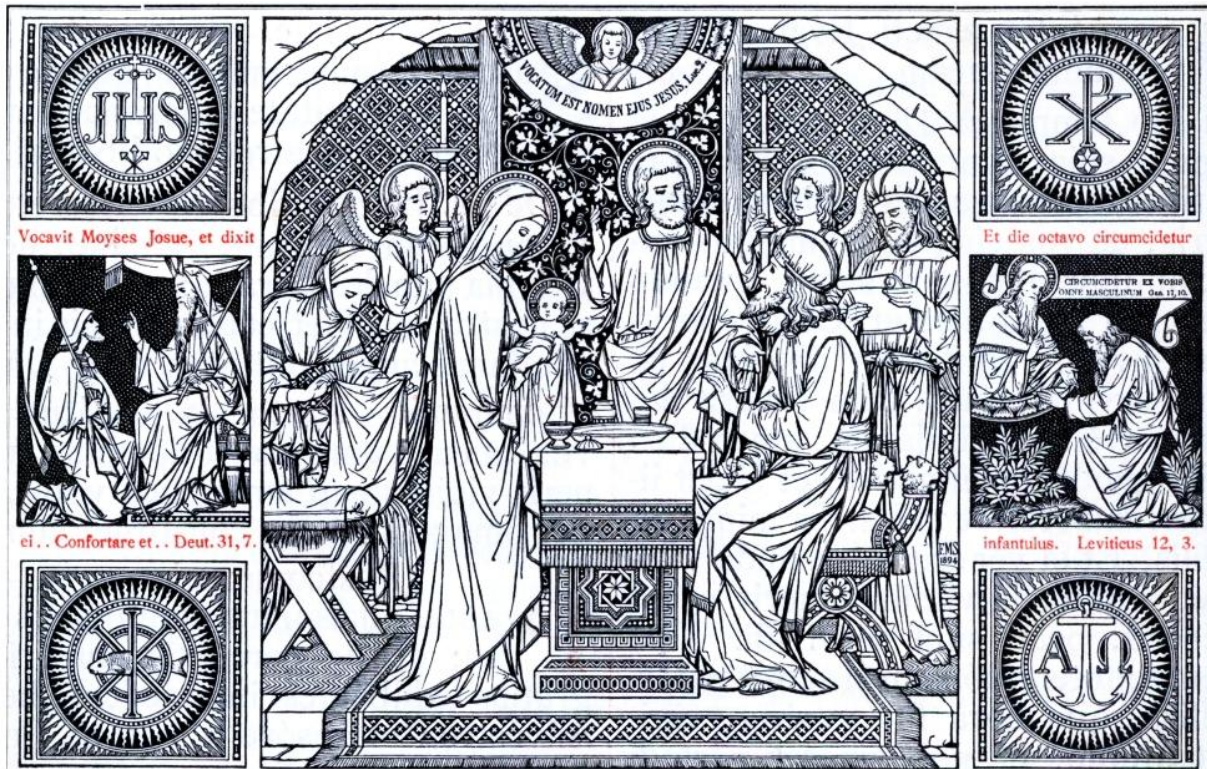


KAZANIE
NA DZIEŃ OBRZEZANIA PAŃSKIEGO
O POTRZEBIE UMARTWIENIA
I O IMIENIU JEZUS



KRAKÓW 2022

www.ultramontes.pl



KAZANIE

NA DZIEŃ OBRZEZANIA PAŃSKIEGO ⁽¹⁾

O potrzebie umartwienia i o Imieniu Jezus

ABP SZYMON MARCIN KOZŁOWSKI
METROPOLITA MOHYLEWSKI



"A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano Dzieciątko: nazwano jest Imię Jego Jezus" (Łk. 2, 21).

Dwie Tajemnice przypomina Ewangelia, któreśmy dopiero słyszeli: obrzezanie Dzieciątka, i nadane mu Imię Jezus; Kościół św. podaje nam obie do rozważania w uroczystości dzisiejszej.

Obchodząc święto Bożego Narodzenia, głównie zastanawialiśmy się nad głębokością miłości i dobroci Boga, nad nieprzebranymi bogactwami Jego miłosierdzia: iż dla nas zstąpił z nieba na ziemię i stał się podobnym nam człowiekiem, aby przysposobił nas za synów swoich. Dzisiejsza uroczystość szczególnie rozpamiętywa tę prawdę, że Jezus Chrystus dlatego przyszedł na świat, aby nas zbawił, abyśmy oswobodzeni zostali z niewoli grzechu i śmierci przez uczestnictwo w zasługach Jego cierpień i męki.

Jezus Chrystus poddał się dzisiaj pod uciążliwe prawo Starego Zakonu, aby nas z pod niego oswobodził; cierpieć dziś zaczął, iżby nam wesele przywrócił. Nie obowiązuje już nas prawo Mojżesza, albowiem ono było tylko figurą Chrystusowego prawa, było tylko cieniem przyszłych rzeczy. Ukazało się światło: cień zniknął; prawda się pojawiła: ustało podobieństwo. Dopełniając dzisiaj obrządku, który był godłem chrztu, gładzącego grzech pierworodny, tym samym przyjął na się postać grzesznika. I zaraz został nazwany Jezusem, to jest Zbawicielem: bo zaczął przelewać za grzeszników krew, którą już do ostatka oddał na krzyżu. Taka to jest wysoka godność duszy naszej! "Patrz, woła Augustyn św., za jaką cenę kupił, a zobaczysz co kupił".

Tak więc, Nauczyciel Najświętszy, oświecający każdego człowieka na ten świat przychodzącego, Prawodawca od którego Mojżesz odebrał prawo, i który zapisał prawo na sercach wszystkich ludzi, stał się posłusznym dziś Zakonowi; Najwyższy Sędzia, przenikający serc skrytości, wydał na siebie wyrok tak srogi. Dlaczegoż to uczynił? Oto, abyśmy kochali Go jako naszego Nauczyciela; ulegali Mu, jako naszemu Prawodawcy, i lękali się jako sprawiedliwego Sędziego; stał się posłusznym, aby nas posłuszeństwa nauczył; dokonał dziś Zakon Stary, a ustanowił Nowy. Przyjął, jak się wyraża Apostoł, obrzezanie ciała, a dał *obrzezanie serca, w duchu nie w literze* (Rzym. 2, 29).



Stosownie przeto do zamiaru uroczystości dzisiejszej, zatrzymajmy dłuższą uwagę nad potrzebą umartwienia czyli poskramiania skażonej woli własnej i występnych naszych namiętności, abyśmy mogli zachować słodkie prawo nowego Zakonu, podane nam przez Zbawiciela. Co aby z większym pożytkiem dla nas było, prosimy Najświętszej Maryi Panny, na której cześć zmówmy "Zdrowaś Maryjo" (2).

~~~~~

Dzieło Odkupienia zależy na tym, iż Jezus Chrystus śmiercią swoją zgładziwszy grzech, czyniący rozdział między Bogiem i człowiekiem, przywrócił nam prawo do nieba, nauczył nas środków, przez które możemy tam się dostać, i wysłużoną dla nas łaską wspiera osłabione siły nasze, iżbyśmy zdołali przezwyciężyć trudności napotymane na drodze cnoty; lecz użycie tych środków i korzystanie z tej łaski zupełnie wolnej woli naszej zostawił tak, iż stworzywszy nas sam jeden, zbawić nas bez nas nie może. Wystawił nam niebo, jako gwałt cierpiące, i chce abyśmy je porywali zadając gwałt skażonej naszej naturze, czyli tocząc walkę nieustanną z natarczywością błędów i namiętności.

Prawdziwe szczęście człowieka zawisło na kochaniu prawdziwego dobra. Dlatego, najdoskonalszy miłośnik ludzi, Zbawiciel, za pierwsze i najgłówniejsze prawo nowego Zakonu podał miłość Boga i bliźniego. Lecz właśnie to wdzięczne prawo miłości razem wskazuje nam niezbędną potrzebę umartwienia, wkłada na nas konieczny obowiązek poświęcenia się i ofiary. Żeby doskonale kochać Boga i bliźniego, trzeba koniecznie wyrzec się nieporządnej miłości własnej, trzeba oderwać serce od ziemi i stworzeń, trzeba wytepić w sobie pożydlivość, pychę rozumu i woli. Albowiem własność miłości jest wyłączone przywiązywanie się do umiłowanego przedmiotu.

Człowiek przez grzech pierworodny stał się chorym na duszy, i utracił doskonałą znajomość i zamiłowanie najwyższego swojego dobra, którym jest Bóg. Jednakże czując w sobie potrzebę i pragnienie szczęścia, szuka go nieustannie, lecz chce znaleźć już nie w Bogu, ale raczej w sobie i otaczających stworzeniach, w ich wielkości i powabach. Podobnie jak i ciężką złożony chorobą na ciele, nie czując już naturalnego smaku, znajduje fałszywe upodobanie w pokarmach takich, które właśnie najwięcej szkodzą jego zdrowiu. Najwyższy przeto Lekarz dusz naszych i Naprawca rodu ludzkiego, ukrzyżowany dla nas Zbawiciel, przywracając wszystko do pierwotnego porządku przypomniał ludziom, iż doskonałe życie i zdrowie ich duszy zawisło

na połączeniu się jej z Bogiem przez miłość, a za niezbędny i jedyny środek do nabycia i zachowania tej miłości zalecił zaprzanie się miłości własnej. I dlatego, dając z siebie ciągły przykład uległości tej nauce, odzywał się do wszystkich: *"Jeśli kto chce iść za mną, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój, a naśladuje mię"* (Mt. 16, 24). Trzech tu rzeczy wymaga: zaprzania się siebie, to jest własnej skazonej woli; dźwigania własnego krzyża, czyli pokornego znoszenia wszelkich przykrości i utrapień tego życia z wyrzeczeniem się wszelkiego upodobania do występnych uciech i rozkoszy ziemskich; i naśladowania przykładu, jaki nam zostawił.

Jakoż i Kościół nasz święty, jako wierny stróż i tłumacz nauki Chrystusowej, przyjmując nas na łono swoje przypomina te niezbędne warunki naszego uszczęśliwienia. Od każdego, komu ma udzielić sakrament chrztu św., wymaga przyrzeczenia, iż będzie miłował Pana Boga ze wszystkiego serca, a bliźniego jako samego siebie, i razem że wyrzeka się szatana i spraw jego, świata i pychy jego, ciała i pożądlivosti jego, to jest obiecuje statecznie postępować nie podług wymagań zepsutej swej woli i zasad świata, ale według prawideł Boskiej nauki Chrystusowego Kościoła.

Tak tedy, istotna i najgłówniejsza moralna powinność chrześcijanina jest: dążyć do coraz doskonalszej miłości Boga i bliźniego przez coraz większe umartwienie, czyli poskramianie namiętnych upodobań w sobie i świecie; i głównym jego jest powołaniem coraz więcej wyrażać na sobie podobieństwo Chrystusa.

Przez chrzest umarliśmy grzechowi, a odrodziliśmy się na życie nowe w Chrystusie. *"Chrzest, powiada Cyprian św., to śmierć występków, a życie cnót"*. Żeby więc wyniszczyć w sobie występki i zaszczepić cnotę, trzeba koniecznie ukrzyżować swe ciało z namiętnościami, trzeba mieć w obrzydzeniu i nienawiści świat z jego pychą i rozkoszami tak, iżby można było mówić z Apostołem: *"Mnie świat jest ukrzyżowan, a ja światu"* (Gal. 6, 14). *"Dawniej, powiada Augustyn św., rzeczono było człowiekowi: umrzesz, jeśli zgrzeszysz; a teraz się mówi do chrześcijanina: umrzyj, abyś nie zgrzeszył"*.

Chrześcijanin umrzeć powinien sobie i światu, to jest obowiązany jest umarzać własną wolę i pożądlivość, zwyciężać namiętność cielesną i duchową. Bo *"nie tylko, jak się wyraża Leon św., żądze ciała umartwić, ale i pożądlivościom duszy opierać się należy"*; według tego jak mówi Pismo św.: *"Nie chodź za pożądlivościami twymi, a odwracaj się od swej woli"* (Ekli. 18,

30). Żeby być prawdziwym chrześcijaninem potrzeba wszędzie i zawsze czynić to, co Religia Chrystusowa nakazuje, nie zaś to, do czego pobudza skażony grzechem nasz rozum i uczucie, do czego prowadzą zepsute skłonności, lub przykład i opinia świata. Trzeba lękać się jako trucizny rozkoszy zmysłowej, i strzec się woli własnej, jako żmii najzłośliwszej.

Jezus Chrystus, czyniąc zadosyć woli Ojca niebieskiego, przyjął dziś prawo upokarzające i bolesne, aby nam zostawił wzór pokory i umartwienia. Czynić wolę Tego, który Go posłał, było pokarmem Chrystusa; cierpieć dla chwały Ojca niebieskiego, było Jego rozkoszą. I życie chrześcijanina, o ile w jego jest mocy, powinno być zupełnie podobne życiu Chrystusa. I dla tej to przyczyny, z wielu wezwanych mało jest wybranych; dlatego wyrzekł Zbawiciel, że ciasna droga do nieba i niewielu nią idą: bo mało bardzo jest tych, którzy wyrzekają się pychy światowej i gardzą rozkoszą przemijającą.

Dwa najokropniejsze skutki pierworodnego grzechu w nas pozostały: skażona wola nasza, niecierpiąca żadnego jarzma, niechcąca ulegać woli wyższej; i pożądlivość ciała, nęcąca do rozkoszy. To jakby dwie kolumny, na których się opiera cała budowa występków. Nie obali się ta budowa czarta, dopóki, jak Samson, nie wstrząsniem tymi filarami. Nielatwa to rzecz, ale do zbawienia konieczna. *"Jeśli kto chce za mną iść, niech zaprze siebie samego, i nosi swój krzyż, a naśladuje mię"*, to warunek, jak Bóg, nieodmienny; te słowa, jak miecz obosieczny, przecinają wszelkie wymówki ludzkie.

Dozwolone są wprawdzie chrześcijaninowi rozrywki dla orzeźwienia sił znużonych pracą zbawienną; ale i uciechy, tak nazwane, godziwe, w bardzo umiarkowanych granicach powinny być zamknięte. Prawdziwy uczeń Chrystusa używa wesela, posiada pokój, jakiego mu świat swymi bogactwami i rozkoszami nadać nie może, i choćby całą potęgę swą wywarł, wydrzeć mu tej spokojności nie zdoła: bo wesele jego jest w Panu, on nadzieją się weselący, jak się wyraża Apostoł św. (Rzym. 12, 12).

W doczesnej zaś pielgrzymce, według wyroku Ducha Świętego: *"Bojowanie jest żywot człowieka na ziemi"* (Job. 7, 1). Należy uzbroić się tarczą wiary, przepasać się mieczem ducha, a iść za wodzem naszym Jezusem Chrystusem. Tutaj czart, przeciwnik nasz, jako lew ryczący krąży koło nas nieustannie. Bogactwa i godności, to jakby sidła, a pozorna wartość, jaką do nich przywiązują miłośnicy świata, to ponęta, która nas jakby nierozumne ptaki ciągnie w te sieci. Namiętności ciała, jak rozigrane fale wążką łódkę, usiłują

pograćzyć nas w zmysłowych rozkoszach. Opieranie się tak natarczywym i licznym nieprzyjaciołom trudne: walczyć jednak potrzeba, bo Bóg rozkazał; można zwyciężyć, albowiem nie nakazuje Bóg nic niepodobnego. Trzeba walczyć: bo przegrana straszna, śmierć doczesna wtrąci do wiecznej; za zwycięstwo, wieniec niezwiędłej chwały nam jest przyobiecany. Nie miękkości przeto się oddawać, ale pracować i cierpieć powinniśmy; nie własnej woli słuchać, ale poddać ją pod prawo i wolę Chrystusową. Zaprzeć się należy samego siebie, i krzyż swój nosić. Inaczej, próżną ludzimy siebie nadzieją. Nie będziemy się cieszyć wieczną szczęśliwością w królestwie Chrystusowym, nie oglądamy dziwnego Boga w Świętych Jego: dopóki nie poczytamy za rozkosz pogardę zmysłowej rozkoszy, dopóki woła nasza nie zjednoczy się z wolą Boską, dopóki nie uczujemy, że słodki jest Pan, dopóki nie zrozumiemy, że błogosławiony jest ten człowiek, którego wesele i spokój stanowi ufność położona w Najwyższym! *"Skosztujcie a obaczcie, iż słodki jest Pan, błogosławiony mąż, który w Nim ma nadzieję"* woła Duch Święty przez usta króla Proroka (Psalm 33, 9). I któż doświadcza, jak słodki jest Bóg, jak błogo jest ufność w Nim całą położyć? Oto ten tylko, kto kocha Go całym sercem, kto serce swe oczyścił z nikczemnych upodobań przez umartwienie swego ducha i ciała. Nie zna tej rozkoszy prawdziwej, tej słodczy Świętych ten, kogo pożera jako ogień nienasycona chciwość bogactw, a bojaźń ich zmniejszenia lub utraty ustawicznie niepokoje i czyni ślepym na nędzę ubogich, głuchym na jęk nieszczęśliwych. Kogo próżność i duma przywodzą do przedsięwzięcia najhaniebniejszych środków, aby wynieść się nad innych. Kogo zazdrość, jak rdza żelazo niszczy, dlatego, że zna wielu szczęśliwszych od siebie, że inni odebrali więcej, niż on darów od Stwórcy. Nie czuje jak dobry jest Pan, w czyje serce wpiła się, jak żmija, żądza zwierzęcej rozkoszy, kto dał się opanować namiętności do pieniactwa, pijaństwa, do gry i innych uciech występnych.

Lecz nie tylko niewolnik już tych haniebnych namiętności, obowiązany jest walczyć z nimi; lecz i ci, w których one są jeszcze słabą tylko skłonnością, powinni im się opierać i wytępić je w samym zarodzie. Wszakże wszelka zbrodnia w początku bywa małym tylko wykroczeniem; każdy nałóg powstaje pierwotnie z bojaźliwego zezwolenia na myśl występłą. Z doskonałą miłością Boga i bliźniego, nie może się ostać żadna miłość samolubna, wszelkie przywiązanie niezgodne z wolą najświętszą.

Jak skoro jest grzech, choćby najmniejszy, nie jestże to większym złem, niż wszystkie utrapienia, niż strata wszystkich dóbr doczesnych i samego życia?

Bo czyliż nie Ten, który jest samą Prawdą, wyrzekł: iż nic zmazanego nie wnijdzie do niebieskiego królestwa? Azaliż się zmieni dla kogo wyrok nieodmienny: "*Jeżeli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy zginiecie*" (Łk. 13, 3).

Lecz gdyby badacz serc odkrył tajniki naszego serca, o jakby może pełne brudów się okazały? Bo czyż oczy u Boga, jak się wyraża Pismo św., są cielesne? Azali tak, jak widzi człowiek, Bóg patrzy? Bóg jest duchem, i chce od nas być czczony w duchu i prawdzie. A przeto nie może podobać się Mu pokora tylko powierzchowna, skromność tylko zewnętrzna, posłuszeństwo przepisom Kościoła niechętnie i niedokładne, nabożeństwo nieochocze i zimne, znajdowanie się podczas tajemnic straszliwych nieuważne i śmiałe, przyjmowanie sakramentów świętych niedbałe i nieświęte, sama gorliwość nie taka jak być powinna, bo często z interesem i miłością własną złączona. Nie może podobać się Bogu w chrześcijanach taka łatwość do gniewu, a trudność w przebaczeniu; to niesprawiedliwe posądzanie i surowy sąd o drugich, a tak pobłażający na siebie; ten wstręt do pokuty i umartwień, niecierpliwość w przenaszaniu utrapień i brak ufności w Opatrzność i zgadzania się z wolą najświętszą. Nie podoba się Bogu życie chrześcijan miękkie i nieużyteczne, tak mały szacunek drogiego czasu a tak wiele słów próżnych i godzin marnie straconych, takie zaniedbanie kształcenia umysłu prawdami Boskimi i umiejętnością Świętych, taka nieczułość i obojętność na pobożne wychowanie dzieci, na dobro wieczne i doczesne podwładnych i niższych.

Gdyby tu jeszcze mąż pełen mocy i ducha Bożego, zaczął wyrzucać chrześcijanom ich niewdzięczność ku Stwórcy za dobrodziejstwa, że przy tak licznych środkach do zbawienia, niewiele różnią się życiem od pogan i źle wierzących, że są tylko słuchaczami, a rzadko wykonawcami słowa Bożego, że kamienują Proroki i posłańce Boże, to jest przytłumiają święte natchnienia, że pomimo skarbów łaski i miłosierdzia im okazanego, krzyżują na nowo grzechami Chrystusa: azali, św. Szczepan nie mógłby odezwać się do nas, jak niegdyś do zatwardziałyh żydów: "*Twardego karku i nieobrzezanych serc i uszu, wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi Świętemu*" (Dz. Ap. 7, 51).

Żeby nie mieć potrzeby coraz większego umartwienia, obrzezania serc i zmysłów, trzeba należeć do liczby tych, którzy, jak się wyraża Pismo św., wszelką strażą strzegą serca swego (Przyp. 4, 23), którzy odwracają oczy swe, aby nie patrzyły na próżność (Ps. 118, 37), którzy od wszelkiej złej drogi hamują nogi swoje, aby strzegli słów Bożych, których język nie mówi kłamstwa, których usta, jak Izajasza Proroka oczyszczone są ogniem miłości Boskiej, iżby mogli godnie wymawiać to imię Jezus, które, jak powiada Ewangelia dzisiejsza,



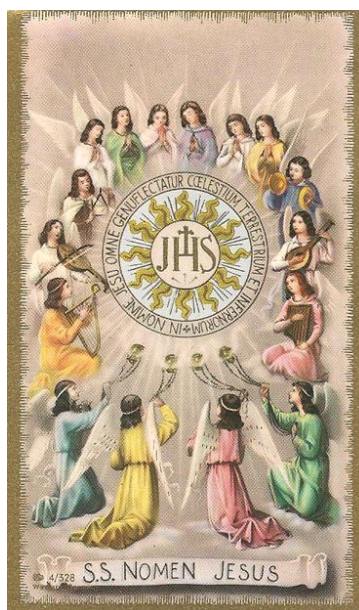
od Anioła było mianowane pierwej, niż się w żywocie matki swej poczęło. Tak tedy, żeby powrócić do prawdziwego szczęścia przez doskonałą miłość Boga i bliźniego i przez oczyszczenie serca ze wszelkich grzechów, powinniśmy nieustanną toczyć walkę z pychą naszego rozumu i woli, powinniśmy zawsze umartwiać nasze zmysły i namiętności.

Ta ciągła wojna duchowna jest głównym zadaniem doczesnej naszej pielgrzymki, i niezbędnym warunkiem życia i tryumfu naszego. Żebyśmy w tej walce, dla braku męstwa nie upadali, najwyższy Wódz nasz zostawił nam przykład swój, i zapewnił pomoc obfitych łask niebieskich, powierzonych do szafowania Kościołowi, tak, iż w każdej natarczywości pokus powinniśmy powtarzać z Apostołem: *"Wszystko mogę w Tym, który nas umacnia"* (Fil. 4, 13). Dlatego to, uroczystość dzisiejsza przywołując nam na pamięć obowiązek zwyciężania pokus przez umartwienie własnej skażonej woli i zmysłów, podaje razem naszemu rozważaniu i słodkie Imię Jezusa.



Jezus, to jest: Zbawiciel, to Król wielki i chwalebny bardzo, to słońce sprawiedliwości, które oświeciło świat cały nauką i zapaliło serca wszystkich ogniem miłości. To słońce, które wszystkich obsypuje swymi dobrodziejstwami, na wszystkich zsyła promienie swej łaski. *"Nie masz, powiada Pismo św., kto by się skrył od gorącości Jego"* (Ps. 18, 7). W świetle Jego Imienia, powtarza Bernard św., Bóg nas wezwał do przedziwnej światłości swojej, do których to

oświeconych i w tym świetle światłość widzących słusznie mówi Apostoł: *"Byliście niegdyś ciemnością, lecz teraz światłością w Panu"* (Ef. 5, 8). Jezus, to Imię chwalebne od Wschodu aż do Zachodu; to Imię, którego od początku świata pożądały narody, oczekiwali Patriarchowie, Prorocy przepowiadali. Cierpieć dla tego Imienia było weselem dla Apostołów; dla niego nie wahali się krwi przelać Męczennicy, ponosić utrapienia Wyznawcy; dla niego wzgardzili bogactwy i uciechami tego świata Pustelnicy, święte Panny i Wdowy. Jezus, to Imię pełne słodkości. *"O cokolwiek, mówi On, prosić będziecie Ojca w imię moje, to uczynię"* (Jan. 14, 13). On jest ucieczką naszą, mocą w utrapieniach, pomocnikiem w uciskach; On lekarzem niemocnych, uciśnionych obrońcą. *"Pójdźcie do mnie, wzywa nas, wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę"* (Mt. 11, 28). *"Nie masz, powiada Duch Święty, w żadnym innym zbawienia: albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którym byśmy mieli być zbawieni"* (Dz. Ap. 4, 12). To Imię wszechmocne, bez którego nic się nie stało, co się stało – któremu wszystko jest posłuszne: ono skruszyło żądło śmierci, przed nim ustępują wszelkie choroby i niemoce: *"W Imię Jezusa Chrystusa wstań a chodź, rzekł Piotr św. do chromego od urodzenia, a wyskoczywszy stanął i chodził"* (Dz. Ap. 3, 6. 8). To Imię straszliwe, przed którym drżą duchy piekielne: *"Panie, mówią uczniowie do Chrystusa, i czartowie się nam poddają w imię Twoje"* (Łk. 10, 17). Jezus, to Imię święte, na którego pragną patrzeć Aniołowie; to Imię czcigodne, na które klęka wszelkie kolano, niebieskich, ziemskich i podziemnych. Na zniewagę tego Imienia słońce się zaćmiło, zadrżała ziemia i skały się kruszyły; i znowu słońce się skryje, księżyc światłości nie wyda, i moce niebieskie się wzruszą, gdy przyjdzie z mocą wielką i majestatem, aby sądził żywych i umarłych.



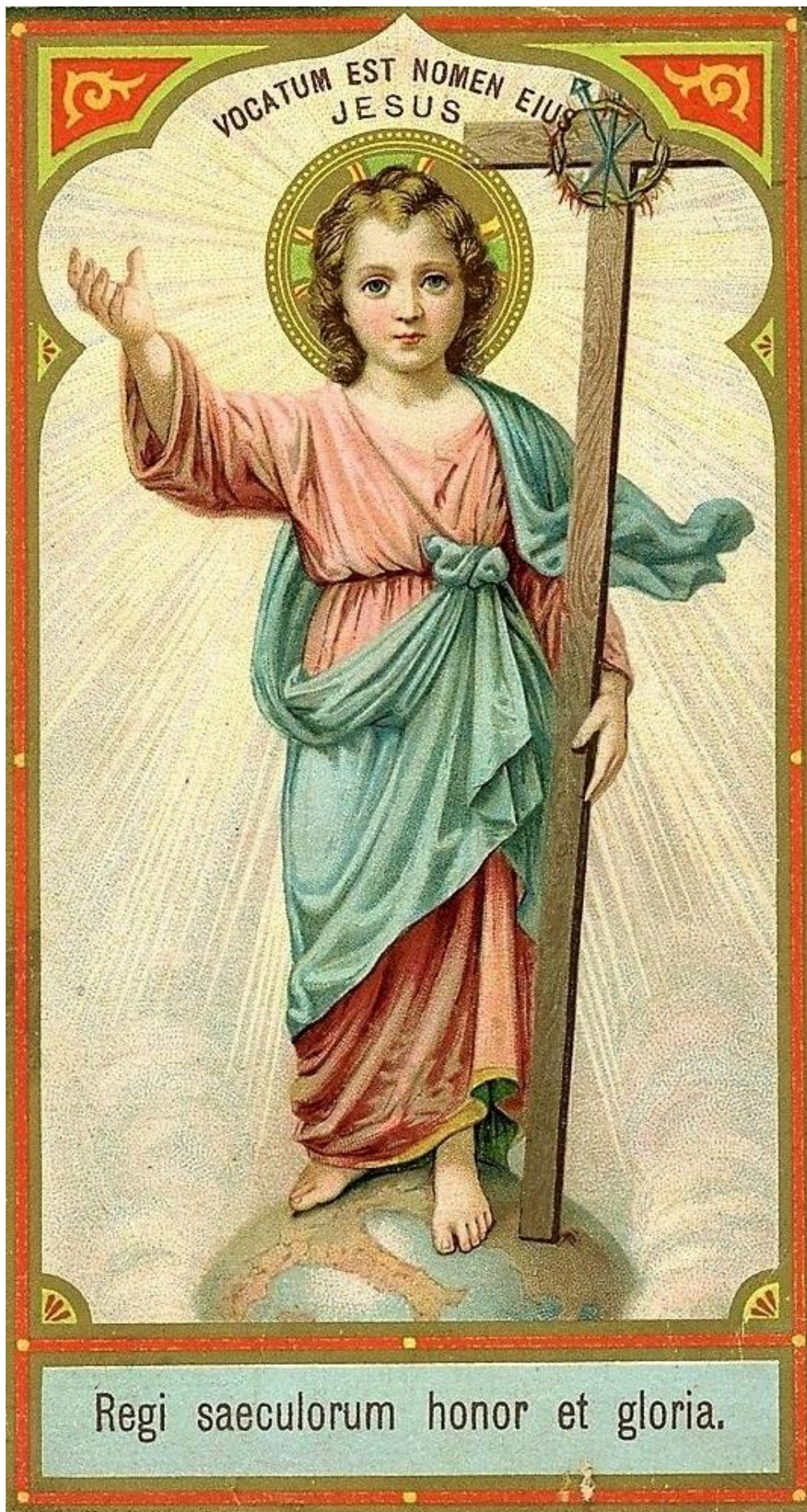
Skończyliśmy, mili chrześcijanie rok stary, a zaczynamy dzisiaj nowy: *"Złóżmy z siebie, według rady Apostoła, starego człowieka, a przyobleczmy się w nowego, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętości prawdy"* (Efez. 4, 24). Niech się zakończy w nas panowanie grzechu, a zacznie królować w sercu naszym Jezus Chrystus, który jest początkiem i źródłem prawdziwych pociech i trwałego wesela.

Dzisiaj dzień wzajemnych życzeń i powinszowań. Ale cóż, kiedy myśli człowiecze, jak powiada Prorok, są próżne, słowa ludzkie mylne, a życzeń, choćby najszczęśliwszych, skutek zawodny? (Ps. 93, 11). Jeżeli pragniemy szczęścia, szukajmy go tam, gdzie znaleźć można. Szukajmy najprzód, jak nas Zbawiciel naucza, królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystkie inne potrzebne rzeczy przydane nam będą. Nie na samym rozumie własnym, ani na mocy ludzkiej opierajmy nasze nadzieje; lecz oddajmy nasz rozum i serce Jezusowi Chrystusowi a oświeci je niebieską mądrością, i napełni pokojem niezmiennym, którego pragnie dusza nasza. Z pobudek czystej miłości czynmy to, co Chrystus Pan rozkazuje, i tak jak nam zaleca, wydawajmy całych siebie, jak się wyraża Apostoł (Rzym. 12, 1), ofiarą żyjącą, świętą, przyjemną Bogu: a wtenczas ten rok, który zaczynamy, będzie szczęśliwy, bo pomyślność zarówno jak i przeciwności posłużą do uszczęśliwienia naszego. *"Gdyż tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu"* jak zapewnia Duch Święty przez Apostoła (Rzym. 8, 28). Kto z Bogiem, z tym Pan Bóg, i ludzie tak powtarzają. *"A jeżeli Bóg z nami, a któż przeciwko nam"*, zawołać możemy tu z Apostołem Narodów (Rzym. 8, 31).

Niewysłowiony w dobroci wielki Boże, przykryj nas cieniem skrzydeł Twoich! Stwórz w nas dzisiaj serce nowe i odnow Ducha Twojego we wnętrzościach naszych. Jezu Zbawicielu nasz! Tyś włożył na nas prawo nowe, i przykładem Twym nauczył jak mamy je szacować; udzielaj nam łaski, iżbyśmy wszędzie i zawsze wypełniać je mogli. Tyś dzisiaj cierpieć dla nas zaczął: bądź nam pociechą w utrapieniach. Lekarzu wszechmocny, ulecz rany duszy naszej. obrońco łaskawy, wspieraj nas, abyśmy nie upadali w pokusach i doświadczeniach. Jezu Tyś droga; spraw iżbyśmy odtąd nie ustawali chodzić po niej. Tyś prawda; oświecaj nasz umysł, abyśmy jej się tylko trzymali. Tyś żywot; prowadź nas po ścieżkach wiary, nadziei i miłości do żywota wiecznego. Amen.

*Abp Szymon Kozłowski (3)*







---

*Kazania święteczne i przygodne*, przez X. S. Kozłowskiego. Wydanie drugie. Nakładem księgarni J. Zawadzkiego. Żytomierz. Drukarnia suksesorów S. Brodowicza. 1888, ss. 27-36. (4)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześiono; ilustracje i przypisy od red. *Ultra montes*).

---

Pozwolenie Władzy Duchownej:

LICET REIMPRIMATUR

Datum Żytomiriae d. 7 Iulii 1888 anno.

**S. M. Kozłowski, Eppus – mp.**

**(L. S.)**

Curiae Dioecesanae Secretarius *Can. H. Ż. Wnukowski S. Th. M.*

---

**Przypisy:**

(1) W kościele wileńskim Świętego Ducha, r. 1860.

(2) Zdanie uzupełniono. Tekst oryginalny: "Co aby z więk. etc."



X. S. M. Kozłowski, Arcybiskup Mohilewski.



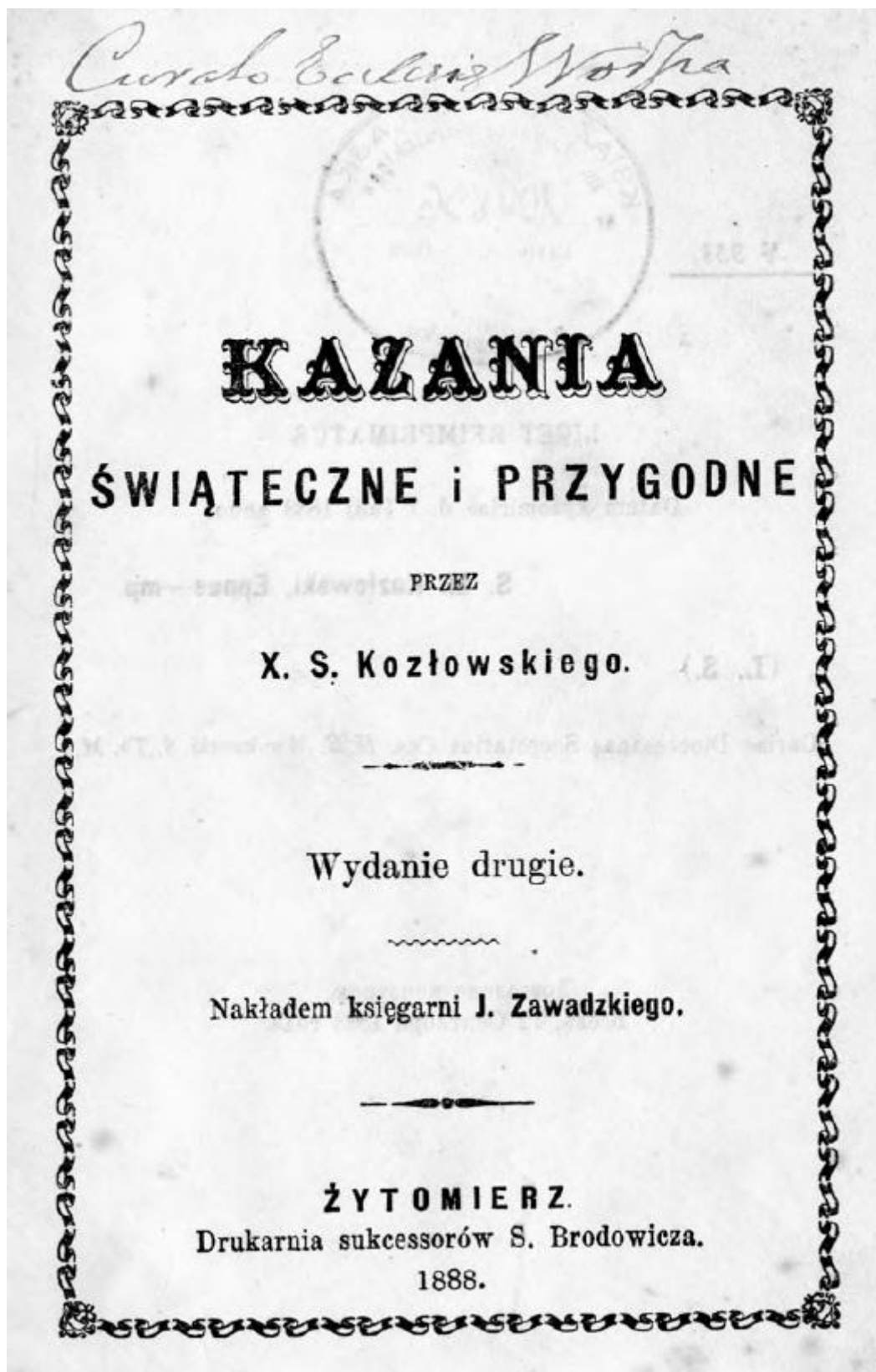
(3) "**Kozłowski Szymon Marcin**, ur. 1819 r. w Olicie w powiecie trockim na Litwie, syn Jana i Magdaleny z Lenkiewiczów, po skończeniu Akademii Duchownej w Petersburgu 1845 r., był rok prefektem gimnazjum w Kownie, od 1846-1848 r. wykładał w seminarium wileńskim teologię moralną i homiletykę, a od r. 1848 przez 3 lata uczył w akademii petersburskiej prawa kościelnego i historii Kościoła. Od r. 1851 do 1863 rektor seminarium wileńskiego, wszedł do kapituły tamecznej 1862 r. W r. 1877 rektorem akademii petersburskiej zostaje, a 15 marca 1884 r. Leon XIII preconizuje go biskupem łuckim i żytomierskim i powierza mu administrację apostołską diecezji kamienieckiej. Wreszcie 14 grudnia 1891 r. przeniesiony na arcybiskupstwo mohylewskie, dokonał życia w Petersburgu 26 listopada 1899 r. Zasadą wielką arcybiskupa Kozłowskiego było układanie i wydawanie w ciągu pracowitego życia różnych dzieł, których tytuły lub ilość wydań świadczą, jak były pożyteczne. I tak: *Elementarz polski z krótkim katechizmem dla małych dzieci*. 2 wyd., Wilno 1861; *Historia święta i Katechizm dla małych dzieci*, wyd. 12, Wilno 1880; *Historia święta dla użytku młodzieży*, część I, wyd. 14, Wilno 1896; część II, wyd. 6-e, Wilno 1875; *Kazanie o doskonałości chrześcijańskiej*, Wilno 1856; *Kazanie o wielkości powołania życia zakonnego*, Wilno 1852; *Rok kościelny czyli książka domowa dla katolików* zawierające: 1) nauki o przedmiocie, celu i główniejszych obrzędach uroczystości kościelnych; 2) ewangelie i lekcje, poprzedzone krótkim ich objaśnieniem na niedziele i święta całego roku, 3) prosty wykład nauki chrześcijańskiej rzymsko-katolickiego Kościoła; wyd. 2-e, Warszawa 1885; *Służba Boża* czyli nabożeństwo domowe i kościelne z przydaniem nauki o powinnościach chrześcijańskich, Warszawa 1890; *Wielki i święty tydzień*, Wilno 1855; *Cztery mowy po arcybiskupie Hołowińskim* (Majewskiego, Felińskiego i Iwaszkiewicza), Wilno 1856; *Biblia z komentarzem Menochiusza i objaśnieniami Wujka*, t. I-IV, Wilno 1862-1864; *Psalterz Dawidów* podług przekładu Wujka z komentarzem Menochiusza, przełożony na język polski, wyd. 2-e, Wilno 1898; *Wykład nauki chrześcijańskiej rzymsko-katolickiego Kościoła*, Warszawa 1887; *Ewangelie i Lekcje* z krótkim ich objaśnieniem, wydanie 2-e, Petersburg 1896; *Kalendarz kościelny* zawierający krótką wiadomość o życiu ŚŚ. Pańskich, Wilno 1876; *Kazania świąteczne i przygodne*, Wilno 1880. (Por. Biografia przez x. Franciszka Jarnińskiego w *Przeglądzie Literackim*, nr. 50 z r. 1899; *Biesiada Literacka*, t. 48 z 1899 – wspomnienie i portret)". – Marian Bartynowski. (Artykuł z: *Podręczna Encyklopedia Kościelna* opracowana pod kierunkiem ks. ks. Stan. Galla, Jana Niedzielskiego, Henr. Przedzieckiego, Czesł. Sokołowskiego, Ant. Szlagowskiego, Jerzego Gautier i redaktora ks. Zygmunta Chełmickiego. K. Tom XXI–XXII. Warszawa 1910, s. 380).

(4) Por. 1) Abp Szymon Marcin Kozłowski, Metropolita Mohylewski, a) [O Wierze](#). b) [O Łasce](#). c) [O ofierze Mszy Świętej](#). d) [Historia święta dla użytku młodzieży. Część pierwsza. Historia Starego Testamentu. Część druga. Historia Nowego Testamentu](#). e) [Biblia Łacińsko-Polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, podług tekstu łacińskiego Wulgaty i przekładu polskiego X. Jakóba Wujka T. J. z komentarzem Menochiusza T. J. przełożonym na język polski](#). f) [Kazanie na dzień Bożego Narodzenia. O Tajemnicy Bożego Narodzenia i nauce wypływającej z jej rozważania](#).

2) Ks. Jakub Wujek SI, Bp Władysław Krynicki, [Krótkie nauki homiletyczne na niedziele i uroczystości całego roku](#).

- 3) Ks. Piotr Ximenes, [Krótki wykład świętych Ewangelii na niedziele i święta całego roku.](#)
- 4) O. Henryk Jackowski SI, [Ewangelie niedzielne i świąteczne z objaśnieniami.](#)
- 5) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) [Katechizm mniejszy czyli Nauka Chrześcijańska krótko zebrana. \(Compendium Doctrinae Christianae\).](#) b) [Wykład nauki chrześcijańskiej. \(Katechizm większy\). \(Catechismus, seu: Explicatio doctrinae christianae\).](#)
- 6) Abp Ignacy Hołowiński, [Kazanie na Boże Narodzenie.](#)
- 7) Ks. Zygmunt Golian, [O trzech stopniach, po których ku nam zstąpił Syn Boży, stawszy się człowiekiem.](#)
- 8) Bp Karol Józef Fischer, [Przemowa w nocy Bożego Narodzenia przed Jutrznia i Mszą pasterską. O nabożeństwie tejże nocy.](#)
- 9) Ks. Józef Stagraczyński, [Kazanie na Boże Narodzenie. Cztery tysiące lat oczekiwania.](#)
- 10) Ks. Jan Domaszewicz, [Ze skarbnicy wiedzy teologicznej.](#) a) [Jezus Chrystus Zbawiciel świata: Wcielenie i Odkupienie. \(Christologia, de Christo Salvatore\).](#) b) [Niepokalana Dziewica Maryja Współodkupicielka rodzaju ludzkiego. \(Mariologia\).](#)
- 11) Ks. Antoni Langer SI, a) [Kazanie o Kościele.](#) b) [Kazanie na uroczystość Opatrzności Boskiej.](#) c) [Kazanie na uroczystość św. Barbary.](#) d) [Kazanie na I Niedzielę Adwentu. O miłości Pana Jezusa.](#) e) [Kazanie na uroczystość Imienia Jezus.](#) f) [O męce Pana Jezusa. Krzyż udziałem Boga.](#) g) [Chrystus przed sędziami.](#) h) [Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia.](#) i) [Rozwój wiary.](#) j) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.](#) k) [Człowiek w stosunku do religii i wiary.](#) l) [Kardynał Jan Chrzyciel Franzelin i jego znaczenie w katolickiej nauce.](#) m) [Kazanie na prymicjach kapłańskich. O modlitwie za kapłanów.](#) n) [Uczestnictwo św. Józefa w Krzyżu. \(Kazanie pasyjne mówione w uroczystość św. Józefa d. 19 marca\).](#) o) [O cności cichości.](#) p) [Kazanie na II Niedzielę Adwentu.](#) q) [Kazanie na III Niedzielę Adwentu.](#) r) [Kazanie na IV Niedzielę Adwentu.](#) s) [Kazanie na uroczystość Bożego Narodzenia.](#)
- 12) Ks. Józef Kalasanty Mętlewicz, a) [Kazanie na uroczystość Bożego Narodzenia. \(U Sakramentek w Warszawie\).](#) b) [Kazanie na uroczystość Nowego Roku. \(U XX. Dominikanów w Warszawie\).](#) c) [Kazanie na uroczystość Trzech Króli. \(W Katedrze Warszawskiej\).](#)
- 13) Ks. Wawrzyniec Scupoli, [Utarczka duchowa czyli nauka poznania, pokonania samego siebie, i dojścia do prawdziwej doskonałości chrześcijańskiej.](#)
- 14) Kardynał Mercier, [O umartwieniu chrześcijańskim.](#)





( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXXII, Kraków 2022